Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 41 Kraków, poniedziałek 16 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

O plebiscyt cieszyński

Zaostrzenie się zatargu

(Kor. „Naprzodu").

Cieszyn, 14 lutego.

Wobec stronniczego zachowania się komisyi plebiscytowej w sprawie administracyjnego podziału Śląska Cieszyńskiego, cała ludność polska obszaru plebiscytowego stanęła jak mur solidarnie. Na szeregu wieców, jak na wiecu nauczycieli i na zjeździe naczelników gmin, o których już donieśliśmy, uchwalono protesty przeciw tej niesprawiedliwości i krzywdzie, dokonanej na życzenie Czechów przez komisyę plebiscytową, której francuscy członkowie są lub do ostatniego czasu urzędnikami lub byli oficerami państwa czeskiego.

Ale najdonioślejszym protestem było oświadczenie, uchwalone przez polską Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego, która jest polityczną reprezentacyą narodową całej polskiej ludności na Śląsku Cieszyńskim. To też ta uchwała Rady Narodowej ubodła najżywiej pp. Francuzów, którzy w odwecie planują

zamach na polską Radę Narodową.

Mianowicie, gdy w pismach ukazały się ostatnie uchwały Rady Narodowej, wyraziła międzysojusznicza komisya plebiscytowa zdziwienie, że Rada Narodowa nie rozwiązała się dotychczas i że dalej odbywa posiedzenia, tudzież że na tych posiedzeniach w dyskusyi i uchwałach zwraca się przeciw komisyi międzysojuszniczej. Wnet potem rozeszły się wiadomości, że międzysojusznicza komisya domagać się będzie wobec tego **przeproszenia (!)** za uchwały ostatniego posiedzenia, które poddały jej postępowanie ostrej krytyce, a w razie nieotrzymania zadośćuczynienia **grozi wydaniem reskryptu o formalnem rozwiązaniu Rady Narodowej.** Wiadomość ta rozeszła się błyskawicznie po mieście, wywołała niesłychane oburzenie i grozi nieobliczalnemi konsekwencyami.

Ludność polska nie dopuści do rozwiązania Rady Narodowej i jak jeden mąż stanie w obronie swego przedstawicielstwa.

Komisya plebiscytowa nie ma prawa rozwiązać Rady Narodowej, która legalnie istnieje. Przedtem Rada Narodowa była polską władzą na Śląsku Cieszyńskim; po przybyciu komisyi plebiscytowej Rada w jej ręce na czas aż do plebiscytu władzę złożyła, istnieje jednak dalej z woli ludu, nie jako władza, lecz jako reprezentacya narodowa. Zamach na nią odczuje lud śląski, jako czeski zamach na polskość.

Zobaczymy, czy pp. Francuzi zaryzykują taki zamach i jego nieuchronne następstwa.

Rozgoryczenie wśród robotników polskich przeciw agentom czeskim, zasiadającym w komisyi plebiscytowej doszło do tego stopnia, że ogólne jest u nich parcie do zastosowania w razie potrzeby nawet najostrzejszych środków walki politycznej. Dnia 11 bm. odbyło się w Cieszynie

posiedzenie komitetu obwodowego P. P. S.

na którem wszyscy przedstawiciele robotników zażądali ogłoszenia **strejku politycznego na Śląsku Cieszyńskim.** W uchwale przedłożono komisyi międzysojuszniczej żądania: 1) **usunięcia z międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej tych członków, którzy przez dotychczasowe swoje zaangażowanie się po jednej z dwóch stron nie dają gwarancyi zupełnej bezstronności.** 2) Nietworzenia żadnych nowych władz administracyjnych i przyłączenia wszystkich gmin do ich dawnych starostw. 3) Zredukowania żandarmeryi do liczby przedwojennej, obsadzenia jej posterunków ludźmi miejscowymi, względnie utworzenie milicyi, natychmiastowego uwolnienia więzionych jeszcze dotąd aresztowanych za sprawy polityczne, pociągnięcia do surowej odpowiedzialności kierowników szybów i przedsiębiorców, którzy nie chcą przyjmować do pracy byłych wojskowych i milicyantów polskich.

Wobec groźby strejku powszechnego sytuacya jest bardzo naprężona.

Rząd polski powinien w drodze dyplomatycznej zażądać od koalicyi odwołania z komisyi plebiscytowej zdecydowanych czechofilów. Jeżeli to nie nastąpi, gotów Śląsk Cieszyński stać się widownią wypadków o rozgłosie światowym.

Przed konferencyą aprowizacyjną

Kraków, 15 lutego.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziana jest w Krakowie w sali Rady miejskiej konferencya kolejarzy i pocztowców z posłami chłopskimi w sprawie aprowizacyi. Jak wiadomo, p. Witos, jakby na przekór, zwołał właśnie na ten sam dzień kongres swojego stronnictwa do Warszawy, dokąd też tłumnie ludowcy pojechali. Czy wobec tego dojdzie do skutku i jak wypadnie konferencya krakowska, trudno przewidzieć.

A rozgoryczenie z powodu niedostatku aprowizacyjnego wzmaga się wśród pracowników państwowych. Świadczą o tem dwa pisma kolejarzy, które poniżej zamieszczamy.

* * *

Na zgromadzeniu Związku Zawodowego Kolejarzy w Krakowie dnia 13 bm., na którem miano omawiać projekty rządowe co do płac, emerytur, dodatków drożyźnianych itd., a więc z ustalonym porządkiem dziennym, zażądali pracownicy kolejowi ze względu na nędzę aprowizacyjną, która panuje w ich szeregach i z powodu której od czasu do czasu powstają sporadycznie w różnych miejscach strejki, ażeby omówić również i sprawy aprowizacyi. Ze wszystkich stron odezwały się wołania „chleba chcemy, chleba". Podniecenie zgłodniałych rzesz wyładowywało się w tych okrzykach i stało się gwałtownem i niebezpiecznem, kiedy te dowiedziały się, że mimo zapowiedzenia na kilkanaście dni naprzód i ustalenia terminu konferencyi kolejarzy, pocztowców i innych dykasteryi z posłami sejmowymi, w szczególności z ludowcami, którzy trzymają aprowizacyę w swoich rękach i nadużywają swojego stanowiska — ludowcy całymi masami jadą na zjazd do Warszawy na 15 i 16 bm., a więc bagatelizują krakowską konferencyę.

Z trudem udało się zdenerwowanych zgromadzonych powstrzymać od gwałtownych czynów i obradować według ustalonego porządku, poczem tow. Mucek zdał sprawę ze swojej bytności w Warszawie i podzielił się wiadomościami tam uzyskanemi. Sprawozdanie to było przerywane ciągle jeszcze okrzykami z żądaniem chleba. Mimo, że sprawozdanie było wyczerpujące i omawiało najważniejsze kwestye kolejarzy, parli ciągle zebrani jak najszybciej do zakończenia go, tak, iż po sprawozdaniu tem polecili zgromadzenie zarządowi okręgowemu wypracowanie poprawek do projektów rządowych, samo zaś przystąpiło do omawiania aprowizacyi, przy której, jako referent, zabrał głos członek okręgowego zarządu kooperatyw kolejowych tow. Kluczka. W dłuższem przemówieniu zaznaczył on wszystkie braki i nędzę aprowizacyjną, panującą obecnie wśród polskiego kolejarstwa, i podniósł z całym naciskiem, że całą winę tych niedomagań ponosi Sejm i ministerstwo aprowizacyi, które nie mogą lub nie chcą odpowiednio wpłynąć na obszarników i chłopów, ażeby ci dali żywność wygłodzonym miastom i robotnikom. P. Śliwiński bardzo dobrze wiedział i był poinformowany o nędzy wśród kolejarzy, ale też również był przekonany, widząc u nich brak solidarności, że oni dadzą się wodzić za nos i sami będą się ze sobą „wodzić za łby", i nie pomylił się co do tego, bo wskutek niecnych podszeptów, skierowywała się cała nienawiść i cały żal nie do niego, nie do tych, którzy w śpichlerzach składają żywność, a pieniądze liczą na kopy setek, lecz do tych, którzy stoją na czele robotniczych kooperatyw. Mowca wykazywał datami, jak Minist. aprowizacyi obiecuje mąkę, ziemniaki i chleb kooperatywom kolejowym, liczącym obecnie 121.000 członków, a za parę godzin mówi, że już tego niema; ministerstwo aprowizacya mówi, że wysłano już trasporty takie i takie, a nie przyszło nic; całą aprowizacyę pożera także i wojna. Tow. Kluczka zwrócił się do zebranych, ażeby powzięli jakąś rezolucyę, w celu uzdrowienia tych stosunków i ratowania się przed głodową śmiercią. Zaznaczył również, że nie ci trzymają ojczyznę, którzy ciągle o niej mówią, ale ci, którzy dla niej głodują, a mimo tego pracują i ofiarują dla niej wszystkie swoje siły i zdrowie swoich rodzin; tymi są pracownicy kolejowi; tworząc w państwie drugą armię, pracują z zaparciem się siebie, byle tylko utrzymać choćby polityczną niezawisłość państwową, jeżeli już nie ekonomiczną, jakkolwiek najedzeni i syci zarzucają im ciągle, że niedość głodują i niedość jeszcze pracują. Pracownicy kolejowi rozumią bardzo dobrze, że obecne położenie polityczne oraz plebiscyty, odbywające się na granicach Rzeczypospolitej wymagają powagi i przystosowania się do chwili, niemniej jednakowoż żądają, ażeby to samo zrozumieli ci, którzy łupią ich ze skóry, żeby Ojczyznę mieli nie na języku, ale w sercach swoich i ażeby dali dowód tej miłości ojczyzny, wspomagając swoimi zapasami, których jest dosyć w kraju, swego brata, bo amerykańska mąka wypada u nas po 2000 K za 100 kg., nasza zaś, z naszej własnej ziemi, wypadnie chyba taniej, już choćby ze względu na chrześcijańskie zasady, o których również producenci rolni mówią ciągle językiem, ale nie czynami. Po spokojnem i uważnem wysłuchaniu tego referatu, uchwalili zgromadzeni (prócz innych rezolucyi w sprawach zawodowych) następujące wnioski:

1) Zgromadzeni w dniu 13 lutego pracownicy kolejowi w Krakowie wyrażają **ministrowi aprowizacyi p. Śliwińskiemu brak zaufania i żądają jego natychmiastowego ustąpienia** z powodu niesumiennego aprowizowania ich, wychodząc z założenia, że obiecankami dla przedstawicieli swoich kooperatyw zbywać się nie dadzą, uważając, że obiecanki ani ich, ani ich rodzin nie nasycą.

2) Pracownicy kolejowi są przekonani, że przyczyną może najważniejszą obecnej, a w przyszłości jeszcze gorszej katastrofy apro-

wizacyjnej jest stan wojenny, który też przy obecnej dobrej sposobności należy wreszcie raz zakończyć; dlatego też żądają zakończenia stanu wojennego na Wschodzie.

3) Pracownicy kolejowi zwracają się z wezwaniem i żądaniem o aprowizacyę, również i do braci swoich, producentów rolnych, ostrzegając ich, że dłużej już głodu nie zniosą, a wszelkie katastrofy w razie nieuwzględnienia ich żądań, spadną na ich głowy.

Zgromadzenie rozeszło się w najzupełniejszym spokoju, bez przedsiębrania jakichkolwiek demonstracyi, do których ze wszystkich stron parto po kilkugodzinnych rozprawach.

* * *

Związek centralny stowarzyszeń spożywczych pracowników kolejowych w Warszawie przysyła nam następujące pismo, otrzymane od pewnego kolejarza:

Społeczeństwo nasze, a zwłaszcza pewne jego sfery utrzymują, że kolejarze należą do najbardziej uprzywilejowanych tak pod względem płacy, jak i aprowizacyi. Aby wykazać faktyczny stan stosunków, panujących wśród szerokich sfer pracowników kolejowych, podajemy do wiadomości publicznej odpis skarg zrozpaczonych kolejarzy, którzy w korespondencyach swych, pełnych żalu i goryczy opisów, nadwyraz ciężkiego położenia aprowizacyjnego zwracają się do zarządów kół dyrekcyjnych Związku zawodowego z prośbą o pomoc i radę. Oto jeden z wielu listów, wystosowany od kolejarzy z przestrzeni do koła okręgowego dyrekcyi krakowskiej.

W imieniu personalu kolejowego z przestrzeni donoszę, że kolejarze wraz z rodzinami pozostają bez chleba; zanosi się na straszną katastrofę głodu i chorób z powodu lichego i niedostatecznego odżywiania się. Zboża kupić nigdzie nie można, a choćby gdzieś dostał, to niemożliwem jest płacić tysiąc koron i więcej za 1 cetnar żyta, gdyż pobory kolejarzy wynoszą zaledwie 700 do 800 koron. Skromna ta kwota nie wystarcza na wyżywienie, okrycie i ogrzanie rodziny kolejarza, złożonej często z kilku osób. Aby zaradzić temu strasznemu stanowi rzeczy i uchronić rodziny kolejarzy od chorób i śmierci z powodu głodu, personal zwraca się z prośbą do Koła okręgowego, by odniosło się do Centralnego Związku w Warszawie z żądaniem poczynienia kroków wraz z naszymi posłami w ministerstwie aprowizacyi, celem polecenia starostwu w Ropczycach wydania dla kolejarzy zboża kontyngentowego po cenie maksymalnej. W przeciwnym razie, kolejarze wraz z rodzinami wyginą z głodu. Skromne racye, nieregularne i niezupełne, które konsum wydaje na 6 ludzi, nie wystarczają ani dla jednego człowieka. Chłop kolejarzowi nic sprzedać nie chce, dwór mówi, że ma dla siebie, a kolejarz, który dniem i nocą czuwa dla interesów całego społeczeństwa, przymiera głodem.

Również załączam wykaz personalu, który jest pozbawiony chleba wraz z rodziną, której lada chwila może śmierć głodowa zaglądnąć w oczy.

To są ludzie, którzy nie mają swych zapasów, tylko żyją z pracy rąk i chcą dalej uczciwie pracować, ale muszą mieć chleb. Więc proszę, by mogli otrzymywać zboże ze starostwa z kontyngentu rządowego. Bo gdyby nawet starostwo wydało kartki na zakupno zboża, to nikt nie chce sprzedać.

Dziś, gdy kolejarze pracując dniem i nocą giną z nędzy i głodu, nikt tego nie chce zrozumieć, ani im przyjść z pomocą; chłopi mówią: niech kolejarze gryzą kamienie na sztrece; drudzy powiadają: niech ich rząd zaopatrzy w żywność, nie gminy; inni wołają: niech ich połowa wymrze, bo przez nich kolej podrożała, bo im płacą wysokie pensye i tak to jest kolejarz przez swych rodaków traktowany między chłopami bogaczami i przychodzi człowiekowi myśl, że lepiej zginąć, by się pozbyć tej nędzy i intryg kmieci wiejskich.

Nauka z przeszkodami

Znakomity uczony polski Jan Baudouin de Courtenay, profesor uniwersytetu warszawskiego, zamieścił w „Trybunie" następujący uwagi godny artykuł:

Żyjemy w czasach, kiedy najprawowitsze i najpożądańsze objawy życia społecznego są zawzięcie tamowane i nawet unicestwiane. Wolna komunikacya, przenoszenie się z miejsca na miejsce w celu zawiązania stosunków i spełniania zadań kulturalnych ulega skrępowaniu za pomocą paszportów i całego szeregu wiz konsularnych. Porozumiewanie się wzajemne na odległość, t. j. za pomocą listów i innych sposobów korespondowania, jest w znacznej części uniemożliwione. Prawdziwy, zdrowy handel i przemysł zaledwie wegetują w formach potwornych, karykaturalnych lub też zaledwie spostrzec się dających.

Przedewszystkiem zaś kształcenie się, dążność do nabycia wiedzy, choćby nawet dla celów, najściślej związanych z życiem, napotyka częstokroć na nieprzezwyciężone przeszkody. Droga do przybytków nauki najeżona jest swego rodzaju przegrodami z drutu kolczastego i wilczemi dołami.

Do takich przeszkód należało zamknięcie uniwersytetów w r. 1918 pod hasłem obrony kraju na polu walki orężnej. Wstrzymało ono na cały rok posuwanie się życia umysłowego w Polsce przy współudziale nauki uniwersyteckiej.

Sprawę tę poruszyłem w artykułach o „bezrobociu" profesorów, umieszczonych w Nr. 327 i 337 „Gazety Polskiej" (z 14 i 24 września 1919). Do tego wystąpienia skłoniły mię kursujące wówczas pogłoski, jakoby nawet w sferach profesorskich dopuszczano możność przedłużania „bezrobocia". Otóż ja chciałem „jasno postawić kwestyę" i wyciągnąć z tego konsekwencye. Gdyby wykładów w dalszym ciągu nie było, to należałoby, mówiąc językiem trywialnym, zamknąć po prostu budę, jako nikomu niepotrzebną, a przedewszystkiem wydalić profesorów, jako ludzi zbytecznych.

Wogóle zaś co do zamykania wyższych uczelni z powodu wojny możnaby zauważyć, że podczas pośwernej wojny wszechświatowej wyższe uczelnie funkcyonowały we wszystkich państwach wojujących: w Anglii, we Francyi, w Ameryce, we Włoszech, w Niemczech, w Austryi, nawet w Rosyi. Nie funkcyonowały tylko tam, gdzie w pobliżu staczano bitwy i prowadzono działania wojenne, jak n. p. w Belgii w początkach wojny, we Lwowie podczas najazdu rosyjskiego, a następnie podczas opanowonia go przez Ukraińców i t. d.

Po rocznej przerwie postanowiono wznowić zajęcia w uniwersytecie warszawskim i w innych wyższych zakładach naukowych warszawskich. Ale szło to oporem, a przynajmniej było związane z rozmaitemi ograniczeniami, zarówno ze strony słuchaczów, jako też ze strony władz uniwersyteckich.

Dziwnie np. brzmiała pretensya do tegorocznych maturzystów, ażeby oni także wstępowali do wojska jako ochotnicy. Przecież mamy teraz przymusowy pobór, więc władze wojskowe nie zapomną także o maturzystach, o ile podlegają brance. A oprócz tego przecież nie wszyscy maturzyści tegoroczni są już w wieku popisowym. Dla czegóż więc bez żadnej podstawy i potrzeby przeszkadzać im uczyć się i przygotowywać się na pożytecznych członków społeczeństwa?

Zdawałoby się, że uniwersytetom i innym wyższym uczelniom jako krzewicielom oświaty powinnoby chodzić o jak najliczniejsze zastępy słuchaczy, oczywiście o ile nie stoi temu na przeszkodzie siła wyższa braku miejsca. Tymczasem warunki, stawiane nowowstępującym, mogłyby naprowadzać na myśli wręcz przeciwne. Dlaczego mają mieć wstęp do uniwersytetu tylko „tegoroczni maturzyści" i „tegoroczne maturzystki"? Czy maturzystom lat poprzednich, a zwłaszcza roku zeszłego, podwoje wszechnicy mają być zamknięte? Czy nie powinno być wolno przenosić się do uniwersytetu byłym słuchaczom i innych wyższych zakładów naukowych?

Od mężczyzn wymagano świadectw władz wojskowych o tem, że albo są czasowo zwolnieni od służby, albo też, że nie zostali przyjęci do wojska z tych lub owych względów. Dla kobiet zaś jako równoważnik, wymyślono żądanie o „służbie społecznej", o pracy w „instytucyach społecznych". Dziwne zaprawdę żądanie! Przecież nie wszystkie mogły brać udział w tego rodzaju pracy. Nie wszystkie były do niej zdolne. Niektóre mogły się uczyć i przygotowywać się do studyów uniwersyteckich, a myśl o „służbie społecznej" mogła im nie przychodzić do głowy.

No, ale ostatecznie wszystko to się jakoś załatwiło, a dyabeł okazał się nie tak strasznym, jak go malowano.

Pomimo to trzeba zauważyć, że wszelkie tego rodzaju ograniczenia przypominają do pewnego stopnia dawne utrudnienia dostępu do wyższych zakładów naukowych, praktykowane w błogosławionej pamięci Rosyi carskiej. Za dobrych starych czasów, za czasów t. zw. „mikołajowskich", (Mikołaja I-go, nie zaś II-go i ostatniego), wolno było uniwersytetom przez jakiś czas przyjmować nie więcej jak 300 studentów na wszystkich fakultetach i kursach. To do uniwersytetów mieli dostęp tylko młodzieńcy z klas uprzywilejowanych, t. j. ze szlachty, czynownictwa i duchowieństwa. To wolno było do danego uniwersytetu wstępować tylko osobom z najbliższych okolic, t. j. z tego samego okręgu naukowego. To skierowywano zakazy specyalnie przeciwko „synom praczek i kucharek". To ustanowiono procenty wyznaniowe i narodowościowe, n. p. dla żydów i dla Polaków. Do niektórych zakładów uprzywilejowanych nie wpuszczano wcale żydów; do innych znowu nie przyjmowano ani żydów, ani Polaków. Że kobietom dostęp do wszelkich tego rodzaju zakładów był stanowczo zamknięty, rozumie się samo przez się. Przecież w całej Europie kobiety wywojowały sobie prawo do wyższego wykształcenia dopiero w ostatnich dziesiątkach lat.

Oczywiście w dzisiejszych czasach o podobnych ograniczeniach mowy być nie może, a jednak...

Lubię być szczerym i nazywać rzeczy po imieniu. Po co obwijać w bawełnę, niedomawiać i uciekać się do wybiegów?

„Cherchez le Juit" (szukajcie żyda) — oto ukryta sprężyna zamknięcia uniwersytetu w listopadzie r. 1918, jako też różnych ograniczeń normujących skład słuchaczy na początku roku akademickiego 1919-1920. Obawiamy się „zażydzania" uniwersytetu. Niech więc obniża się ogólny poziom umysłowości w kraju, byle tylko ten i ów „żyd" nie mógł się także uczyć.

Jestem człowiekiem innego pokolenia, pokolenia Szkoły Głównej, reform Wielopolskiego, równości obywatelskiej wszystkich mieszkańców kraju, bez różnicy pochodzenia. Dlatego też podobne metody taktyczne w dziedzinie szkolnictwa nie godzą się ani z mojem sumieniem, ani też z mojem poczuciem obywatelskiem. Ale „andere Zeiten, andere Vogel, andere Vogel — andere Lieder" (Inne czasy — inne ptaki, inne ptaki inne pieśni).

Wracając do chwili obecnej, musimy zauważyć, że wszelkie owe środki zapobiegawcze dały rezultat znikomy. Żydzi przedostali się do uniwersytetu w znacznej ilości i nie można było zapobiec temu w żaden sposób. Zabarwienie „antisemickie" różnych ograniczeń przy przyjmowaniu słuchaczów i słuchaczek psuło tylko krew, potęgowało wzajemną niechęć i nienawiść, a nie przynosiło najmniejszego pożytku nawet ze stanowiska „odżydzania" umysłowości i kultury polskiej.

Gdyby istotnie chciano osiągnąć wyraźny skutek w tym kierunku, należałoby, za przykładem jednego z uniwersytetów, żądać od nowowstępujących metryki chrztu. Wtedy oczywiście żaden „żyd" formalny ani „żydówka" formalna nie mogliby się przedostać. Mielibyśmy więc uniwersytety wyłącznie „katolickie", a co najwyżej „chrześcijańskie".

Pomijając zresztą różne antydota przeciwżydowskie, należy stwierdzić, że, jak w innych sferach życia państwowego i społecznego, tak też przy zapisywaniu nowych słuchaczów wyższych uczelni, panuje wszechwładnie bezduszny formalizm i system policyjno-paszportowy. Dyplom, matura i inne dowody papierowe uważane są za niezbędny warunek do zaliczenia danej jednostki w poczet obywateli akademickich. Wszystko zostało podprowadzone pod jeden strychulec, a na indywidualność nie zwraca się najmniejszej uwagi.

Przy panującym dziś systemie ani Darwin, ani Spencer, ani Buckle nie mogliby być przyjęci do uniwersytetu na stałych słuchaczów. Co najwyżej mogliby być słuchaczami nadzwyczajnymi.

A po co tak daleko szukać? Karol Appel, jeden z najznakomitszych lingwistów polskich, profesor językoznawstwa ogólnego w uniwersytecie warszawskim, nie mógłby być przyjęty na słuchacza tego uniwersytetu ponieważ wcale nie skończył gimnazyum.

Nie mogę się porównywać z wyżej wymienionemi myślicielami, ale w każdym razie wykładałem z jakim takim skutkiem w rozmaitych uniwresytetach i innych wyższych uczelniach. A jednak nie miałbym prawa wstąpić do dzisiejszego uniwersytetu warszawskiego, ani do wielu innych, skończyłem bowiem tylko sześć klas gimnazyum realnego, żadnego gimnazyum nie kończyłem i nie posiadam świadectwa dojrzałości.

J. Baudouin de Courtenay.

tum mniejszości i zastrzegli sobie zmianę ewent. stanowiska, o ile by uchwalenie dwuizbowości itd. do tego ich zmusiło.

Zmiana stanowiska wobec Rosyi

Polityka angielska jest konsekwentną nawet wtedy, gdy wydaje się najbardziej niejednostajną. Imperyum brytyjskie, odkąd pod egidą Chamberlaina stało się niem ze zlepku kilku królestw, autonomicznych kolonii i bezwolnych „posiadłości korony“, ma jeden cel, do niego konsekwentnie zdąża bez względu na to, czy losami jego kierują liberali czy konserwatyści, czy — jak obecnie się dzieje — obie partye razem. Celem tym jest: ekonomiczny podbój świata tj. rozpowszchnienie handlu angielskiego wszędzie tam, gdzie ludzie odczuwają potrzebę wymiany towarów. Co więcej Anglicy nie zadowalają się zaspokojeniem tej ekonomicznej potrzeby, lecz przyuczają ludy do odczuwania potrzeby, choćby jednego artykułu np. murzynów do wódki, albo Chińczyków do opium.

Z tego ducha polityki angielskiej wynika postępowanie Lloyda George'a wobec Rosyi, w chwili, gdy zdawało się, że Anglia z lekceważeniem zupełnie się od niej odwróciła. Dwie przesłanki oddziaływały od dziesiątek lat na politykę wielkobrytańską wobec Rosyi: 1) chęć jak najdalszego utrzymania jej od dróg prowadzących do Indyi, 2) polityka handlowa. Punkt pierwszy Anglicy, jak na teraz, w zupełności osiągnęli: przez protektorat nad Persyą, przez zajęcie Mezopotanii z Bagdadem i zupełne opanowanie zatoki perskiej położyli tamę ekspansyi rosyjskiej, naturalnie ekspansyi **terytoryalnej** tylko, bo ekspansyi **duchowej**, jaką planuje bolszewizm, opanować nie zdołają.

Drugi punkt: polityka handlowa doznała od r. 1917 dotkliwego ciosu i od tego czasu dążenie angielskie szło w kierunku przywrócenia stanu z przed tego krytycznego roku. A szło w rozmaity sposób: bezpośrednio przez wyprawy na Kaukaz i Murmań, pośrednio przez popieranie Denikinów i Judeniczów. Jeżeli potrzeba dowodu na to, że cała polityka angielska wobec Rosyi była ustawioną na wskazówce handel, to wystarcza powołać się na słowa Lloyda George'a w jego onegdajszej mowie w parlamencie, że „Europa nie może się odnowić, jeżeli będzie pozbawiona środków pomocniczych, które może jej dać Rosya“ i „zapomocą handlu będzie można Rosyę doprowadzić do rozumu“.

Jednym ze środków, mającym „doprowadzić Rosyę do rozumu tj. do rozpoczęcia handlu była dotąd **wojna**, która ostatecznie jest także polityką, prowadzoną innymi środkami. Wojna nie doprowadziła jednak do celu i dlatego polityka angielska bez wahania rzuca ten środek, aby się jąć innych, mogących je doprowadzić do celu tj. do otwarcia spichrzy rosyjskich.

A zmiana ta nie przyszła nagle. Już przed 14 dniami oświadczył były premier i przywódca partyi liberalnej **Asquith** na zgromadzeniu wyborczem w Daisley, że **„trzeba zobowiązać Polskę i państwa bałtyckie do zawarcia pokoju z Rosyą“**, a za Asquithem oświadczył się teraz sam szef rządu angielskiego jeszcze wyraźniej.

Z jego mowy, którą wczoraj podaliśmy, wynika jasno, że zrezygnował on z zamiaru zwyciężenia Rosyi siłą zbrojną i że dążeniem jego jest zawarcie pokoju. **Lloyd George** powiedział to nietylko we własnem ale i w imieniu swych sojuszników, wskazując na to, że „ani Francya, ani Stany Zjednoczone nie mogą ponosić kosztów tego“ (zwycięzenia Rosyi siłą zbrojną). Racye, jakie angielski mąż stanu podaje, są tylko drugorzędnem usprawiedliwieniem dla jego zamiaru. Bo że w Europie panuje drożyzna i głód, a w Rosyi jest obfitość wszystkiego, to są racye, które i pół roku temu i przedtem jeszcze już istniały i były znane.

Mamy więc **formalne wyrzeczenie się zamiaru wojny z Rosyą, ze strony koalicyi**, bo — jak podnieśliśmy — nie można słów Lloyd George'a pojąć inaczej, jak tylko że wypowiedział je w imieniu wszystkich aliantów. Zresztą już przed 8 dniami **Millerand** powiedział w Izbie francuskiej że „będziemy popierali naszych przyjaciół, gdy zostaną przez Rosyę **zaczepieni**, to znaczy chyba wyraźne zrzeczenie się wojny, w której koalicya byłaby stroną atakującą.

Co wobec tej zmiany zrobi Polska? Dla niej prowadzenie wojny z chwilą, gdy koalicya od niej umywa ręce i wyraża zamiar zawarcia pokoju, staje się i niemożliwe i zbyteczne. Jednym z warunków wszczęcia rokowań z Rosyą, które p. **Skulski** wymienił wobec deputacyi P. P. S., była zgoda koalicyi na rokowania. Ta zgoda została w mowie premiera angielskiego w najdobitniejszej formie wyrażoną. Czekamy na nowe zoryentowanie się polityki polskiej odpowiednio do zmiany polityki koalicyi wobec Rosyi bolszewickiej.

Jak się będzie wybierało prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 lutego.

W uzupełnieniu wczorajszego telefonicznego doniesienia o posiedzeniu komisyi konstytucyjnej podaję sprawozdanie z dyskusyi szczegółowej nad sposobem obioru naczelnika państwa (prezydenta).

Ks. **Maciejewicz** dowodził, że system wyboru przez elektorów jest „niedemokratyczny“. Natomiast wybór przez sejm i senat jest b. demokratyczny.

Bagiński (tugut.) oświadcza, że bezpośredni wybór przez lud nietylko nie spowoduje ujemnych skutków, lecz raczej odwrotnie — ożywi i uświadomi wieś. Nadanie prezydentowi prawa „veta“ wraz z następnem rozwiązaniem Izby nietylko nie jest autokracyą, lecz odwrotnie — apelem do opinii ludu, a więc rodzajem plebiscytu. System elektorów jest niedemokratyczny i zachowuje szkodliwą stronę partyjności.

Tow. **Czapiński** obszernie polemizuje z mowcami, zwolennikami systemu „francuskiego“. Argumentacya prawicy jest zabawna: z jednej strony zarzuca się lewicy „autokracyę“ i „bonapartyzm“ (Dubanowicz), z drugiej strony zarzuca się jej nadmierny demokratyzm i przestrzega się (arcyb. Teodorowicz) przed wciąż nowemi „upojeniami“ wyborczemi w „kobiecem“ społeczeństwie. Mowca analizuje historyę systemu francuskiego od r. 1873 i 1875, wykazując stopniowe uzależnienie się prezydenta od gry stronnictw sejmowych i oligarchii partyjnej. W rezultacie, jak się wyraża Duguit, z czynnika w założeniu poważnego prezydent stał się „un simple agent“, prostym agentem sejmu i senatu. Dalej mowca szczegółowo przedstawia system połączenia obieralnego przez lud prezydenta z zasadą odpowiedzialności rządu wobec sejmu według nowej konstytucyi niemieckiej. Przestrzega przed nadużywaniem straszaka bonapartyzmu i analizuje „argument“ narodowościowy, t. j. wyrażaną w komisyi bojaźń, aby obce narodowości w kraju nie wpłynęły ujemnie na wybór prezydenta. Broni systemu elektorów w związku z jednoizbową ścią.

Wróblewski (rząd) dowodzi, że przez senat czy przez plebiscyt lub elektorów wybierze się te same jednostki. Rozprawia się z „nieszczęsnym“ pomysłem (Poniatowskiego), aby sejm desygnował 3 kandydatów, gdyż kandydatów wyznaczałaby wciąż ta sama większość. Przestrzega, abyśmy niewolniczo nie naśladowali wzorów amerykańskich (a francuskie?).

Prof. **Dubanowicz** wysuwa znowu stare 3 „argumenta“ za rządem: 1) chodzi o ciągłość doświadczenia i wzór wielkich państw (Francyi); 2) boi się korrupcyi w razie plebiscytu lub systemu elektorów; 3) argument narodowościowy.

Rataj (piast.) jest za elektorami i ponownie nazywa plebiscytowe stanowisko Poniatowskiego „oświeconym absolutyzmem“.

Harasz (chadek) broni rządu, na co Fichna (NZR) uszczypliwie mu zwraca uwagę, iż zjazd Nar. Str. Rob. w Poznańskiem stanął na innem stanowisku.

Fichna (NZR) jako referent broni systemu elektorów.

Następuje **głosowanie:**

Za bezpośrednim obiorem prezydenta 3 tugut. i Grünbaum, razem **4**.

Za elektorami **5** (2 socyalistów: Czapiński i Niedziałkowski, 2 piastowców: Rataj i Kiernik, wreszcie Fichna z NZR).

Za rządem (wybór przez sejm i senat) **16** (endudecy, zjednoczenie, chadecy itd.), przeciw 8.

Tak rząd zwyciężył. Intryga Teodorowicza i kolegów w celu utrudnienia wyboru demokraty poczyniła pewne postępy. Należy jednak zważyć, iż to dopiero I. czytanie w komisyi. Na plenum oczywista nasi towarzysze zgłosili wo-

Z różnych oryentacyj ukraińskich

„Wola“ przeciw politykom galicyjskim w Paryżu. — Rozgoryczenie przeciw Polsce i min. Patkowi.

Wychodzący w Wiedniu tygodnik ukraiński „Wola“ pisze p. t. „Nieco o „polityce galicyjskiej“ w Paryżu“:

„Ci politycy galicyjscy, którzy stale obwiniali Ukraińców naddnieprzańskich o sprzeniewierzenie się zasadom Zjednoczonej Ukrainy, którzy usprawiedliwiają przejście armii galicyjskiej do Denikina tylko motywami strategicznymi i ciężkiem położeniem wojska i dowodzą braku współwiny w tych smutnych wydarzeniach z listopada 1919 r. rządu galicyjskiego wraz z „dyktatorem“ — widocznie bądź nie wiedzą o „polityce galicyjskiej“ (rusko-galicyjskiej) w Paryżu, bądź też myślą uśpić opinię publiczną i oszukać społeczeństwo ukraińskie.

Że tak jest istotnie potwierdzają to dokumenty, które rozsyła t. z. „Ukraiński komitet Narodowy“, w skład którego weszli Galicyanie, byli członkowie i sekretarze delegacyi Ukraińskiej republiki ludowej. Z tych dokumentów jasno wynika, że pp. Panejko, Tomaszewskyj i kompania teraz **pracują już otwarcie w związku z Rosyanami przeciw niepodległości Ukrainy, a za federacyą z Rosyą**, co czynili i poprzednio, lecz po kryjomu.

Do tego komitetu weszli i byli hetmańczycy (zwolennicy Skoropadskiego) p. Wysznewskyj, znany ze swoich egzekucyj nad włościaństwem ukraińskiem podczas pełnienia funkcyi wiceministra spraw wewnętrznych przy Łyzchubie, p. Morkotun, osobisty sekretarz b. hetmana itd.

Wiadomem nam jest, że p. Danejko z byłym „dyktatorem“ (cudzysłów „Woli“) i członkami swojego „Komitetu“ poczynili wszelkie zabiegi wobec Amerykanów, ażeby odebrać kooperatywom ukraińskim te towary, które zakupiła była delegacya ukraińska u tychże i przekazała naszym kooperatywom dla przewiezienia na Ukrainę, motywując swoje żądania tem, że rząd ukraiński przeszedł na stronę bolszewików, że republika ukraińska przestała istnieć itp.

A tymczasem przy poparciu Rosyan ci politycy galicyjscy chcieli posiąść owe zakupy w swoje ręce i wykorzystać dla organizacyi z jeńców ukraińskich-Galicyan we Włoszech oddziałów zbrojnych, celem przewiezienia ich do Chersonu-Mikołajewa na pomoc Denikinowi. Dotąd wierzą bowiem, że armia galicyjska znajduje się, jako autonomiczna jednostka wojskowa w szeregach armii Denikina i pragnęliby ją powiększyć jeńcami ukraińskimi z Włoch oraz przyodziać i obuć całą armię galicyjską tym dobytkiem, który zakupiła delegacya z wielkim trudem, zużytkowawszy na to wiele pieniędzy, pracy i czasu“...

Ten akt oskarżenia kończy autor uwagą, że dzieje się to wówczas, gdy mocarstwa ententy coraz bardziej skłaniają się do faktycznego uznania ukraińskiej republiki ludowej.

W innym artykule, podpisanym „Obserwator“ krytykuje „Wola“ „polsko-ukraińską kombinacyę“, podnosząc, że Ukraińcy ze strony Polski nie doznali żadnego poparcia. „Przeciwnie, w najbardziej ciężkim momencie naszych dziejów — podkreśla Obserwator z „Woli“ — temuż Petlurze, człowiekowi może nie silnej woli i nie odznaczającemu się szerokim światopoglądem, ale bezsprzecznie bohaterskiemu, mężnemu, silnemu i uczciwemu, polski minister Patek w oficyalnem oświadczeniu wbija nóż w plecy: w Paryżu w rozmowie z dziennikarzem mówi, że polskie sfery miarodajne poprzednio spoglądały i obecnie spoglądają na przewodniczącego Ukraińskiego dyrektoryatu, jak na watażkę band, nadającego się do posługi polskim panom w walce z bolszewikami, a niegodnego, aby z nim rozmawiano, jak z przedstawicielem narodu“. (Skąd „Wola“ zaczerpnęła taką rozmowę? Jest rzeczą wprost nie do uwierzenia, ażeby minister polski używał podobnych zwrotów i określeń wobec Petlury, z którym notabene konferowano w Warszawie. red. Nap.). Właśnie konkluduje „Wola“ — Polska w ten sposób odnosiła się do zgody polsko-ukraińskiej“...

—ooo—

Szkoła a głód

Zagadnienie społeczno-państwowe

Wyszła świeżo z pod prasy książka pióra p. E. Sokołowskiego wydana nakładem ministerstwa pracy i opieki społecznej. Książka ta przedstawia żywy interes dla wszystkich myślących polaków. Autor poruszył w niej jeden z tych rzucających się w oczy a — przez przyzwyczajenie obojętnie mijanych problematów, sprawę głodujących dzieci.

Sprawa to obejmująca setki tysięcy młodocianych istnień. Dzieci klasy robotniczej nigdy prawie nie są odżywiane dostatecznie. Już przed wojną stwierdzono, że uczniowie szkół początkowych żyją przeważnie ziemniakami w niedostatecznej ilości i surogatem kawy. Wojna i drożyzna doprowadziła ten stan do absurdu. Istnieje mnóstwo dzieci, które nie dostają w domu żadnego formalnie pożywienia i żywią się tylko ochłapami, które wyżebrają lub ukradną. Skutki są potworne. Dzieci nie rozwijają się fizycznie, wyrastają na cherlaków, co grozi zwyrodnieniem fizycznem całej klasy. Głód jest motorem wszystkich t. zw. przestępstw małoletnich i zwyrodnienia moralnego masy dzieci, z których głód — wychowawca przysposabia już w dzieciństwie zastępy zbrodniarzy. Głód wreszcie unicestwia wszystkie dobrodziejstwa przymusu szkolnego i wszystkich wysiłków oświatowych. Dziecko głodne nie może korzystać z nauki i najlepszą szkołę opuści, nie nabywszy wiadomości jakie mu dać powinna. **Zaradzić temu może tylko państwo przeprowadzając bezpłatne odżywianie dzieci w szkołach.**

Druga część książki poświęcona jest rozpatrywaniu technicznych sposobów wykonania tego planu i przedstawieniu jak się przedstawia ta sprawą w różnych krajach, a w Polsce. Dowiadujemy się stąd, że kuchnie szkolne istnieją już na wielką skalę w Anglii, Francyi, Szwajcaryi, Włoszech, Niemczech, Szwecyi i Norwegii, najgorzej zaś stoją one w Stanach Zjednoczonych mimo strasznej nędzy tamecznego proletaryatu. „Sprawdziło się — mówi autor z goryczą — że syty głodnemu nie wierzy". Klasyczny kraj kapitalizmu nie zdobył się na ratunek dla dzieci proletaryatu. Do jakiego zaś stopnia dochodzi wygłodzenie młodego pokolenia wolnych obywateli ojczyzny Wilsona i Hoovera o tem świadczą doświadczenia poczynione przez działaczy armii zbawienia (sekta praktykująca na wielką skalę dobroczynność) w zakładanych przez nich prywatnych kuchniach szkolnych. Dzieci nie były w stanie przełknąć żadnej strawy prócz chleba, gdyż tak długo żyły wyłącznie chlebem i wodą, że żołądek ich nie mógł już trawić czego innego. Najobszerniejszy jest oczywiście rozdział o kuchniach szkolnych w Polsce stwierdzający dobitnie konieczność rozszerzenia i upaństwowienia ich.

Książka ta napisana żywo i zajmująco tonem apelującym nietylko do rozumu lecz i do serc czytelników zasługuje bezwątpienia nietylko na najszersze jej rozpowszechnienie lecz i na wprowadzenia w czyn zamykających ją. „Dziesięciorga naszej sprawy", by raz wreszcie przestały być straszliwą prawdą słowa, któremi p. Sokołowski książkę swoją zaczyna: **„Jak dzieciom wszystkich uboższych rodziców na imię? — Krzywda".**

Wojna czy pokój?

Nad rosyjską propozycyą pokojową obradować będzie krakowski lud pracujący na

ZGROMADZENIU LUDOWEM

które się odbędzie w niedzielę 15-go lutego o godzinie 10 przedpołudniem w sali Teatru Powszechnego przy ulicy Rajskiej

Referent poseł Dr Zygmunt Marek.

Przegląd społeczny

Fryzyerzy krakowscy a 8-godzinny dzień roboczy. Dnia 12 lutego odbyło się w Domu robotniczym nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku pomocników fryzyerskich w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Po szeregu przemówień i żywej dyskusyi zgromadzeni uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę: „Pomocnicy fryzyerscy protestują uroczyście przeciw jakiemukolwiek naruszeniu 8-godzinnego dnia pracy i spoczynku niedzielnego i oświadczają, że użyją wszelkich środków do unicestwienia podobnych zamiarów".

Dowiadujemy się, iż delegacya pracodawców była u prezydyum miasta i wręczyła memoryał, którego treści nie znamy. Organizacya pomocników fryzyerskich nie ma nic wspólnego z tym memoryałem.

—ooo—

Ruch spółdzielczy

Do słuchaczy Kursu dla kooperatystów. Ostatni wykład prof. Łozińskiego odbędzie się we czwartek, 19 bm. o godz. 7-ej wiecz. w Akademii handlowej, a w sobotę, 21 bm. rozpocznie p. Wojciechowski wykłady o buchalteryi i administracyi kooperatyw. Nadto na żądanie słuchaczy odbędą się 3 lekcye ortografii i kaligrafii pod kierunkiem p. M. Hantowerówny, a to: w sobotę 14 bm. od godz. 8—9 wiecz., w poniedziałek 16 bm. i we środę dnia 18 bm. od godz. 7—9 wieczór w sali szkoły im. Ramułtowej, Biskupia 7.

—ooo—

Z ruchu socyalistycznego zagranicą

Angielscy, francuscy i belgijscy socyaliści przeciw koalicyi. Wkrótce odbędzie się zjazd francuskich i belgijskich socyalistów, oraz delegatów angielskiej partyi robotniczej, celem zaprotestowania przeciwko nowemu trójprzymierzu Anglii, Francyi i Belgii.

Szwajcarscy socyaliści przeciw Lidze narodów. W najbliższych tygodniach szwajcarska Rada związkowa (rząd) poda pod referendum (głosowanie powszechne ludu) sprawę przystąpienia Szwajcaryi do Ligi narodów. Partya socyalistyczna szwajcarska opowiedziała się za głosowaniem przeciw wstąpieniu do Ligi narodów.

Socyalistyczny kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jak londyński dziennik socyalistyczny „Daily Herald" donosi z Waszyngtonu, postanowiła amerykańska partya socyalistyczna wziąć udział w wyborze prezydenta i wiceprezydenta i postawić własnych kandydatów, którzy obydwaj siedzą **obecnie w więzieniu.** Mianowicie kandydować ma na prezydenta tow. Eugeniusz **Debs**, który już kilkakrotnie kandydował z ramienia partyi na tę godność, na stanowisko zaś wiceprezydenta kandydatką partyjną jest tym razem towarzyszka **Chare.**

Z sali sądowej

Kraków, 15 lutego.

Napad rabunkowy na dom młynarza w Alwernii.

Przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw siedmiu osobnikom, oskarżonym o napad rabunkowy na młyn Jana Zgodzimirskiego w Alwenii.

Rozprawie przewodniczy radca sądu Turowicz, wotują radcy sądu Kraus i Fedorowicz, oskarża prokurator Szwarzkopf. Na ławie oskarżonych zasiedli: 29-letni Ludwik Kurek, 22-letni Adam Buch, 22-letni Zygmunt Jagiełło, 23-letni Józef Matuszewski, 22-letni Julian Matuszewski, 22-letni Jan Pstrucha i 24-letni Stanisław Bulek. Oskarżonych bronią: adw. dr. Gottlieb (Kurka i Jagiełłę), adw. dr. Chameides (Bucha), adw. dr. Kwieciński (Matuszewskich) i adw. dr. Pęgowski (Pstruchę i Bulka).

Wedle aktu oskarżenia dnia 11 stycznia 1919 roku, wieczorem oskarżeni w towarzystwie kilku jeszcze innych bandytów napadli na młyn Jana Zgodzimirskiego w Alwernii. Dostali się oni do mieszkania prywatnego młynarza i zagroziwszy domownikom zastrzeleniem w razie najmniejszego oporu lub wołania o pomoc, poczęli rabować. Jeden z napastników stanął u wejścia na straży, gdy dwoch innych przystąpiło do Jana Zgodzimirskiego i przyłożywszy mu rewolwery do piersi zażądali pieniędzy. W czasie tego jedni strzelali dla postrachu w sufit, inni znów rozbiwszy kufer, zabrali z niego 36.000 koron w banknotach i 1200 koron w srebrze, oraz trzy zegarki.

Jeden z bandytów postrzelił w rękę synka młynarza, Albina, w chwili gdy ten chciał uciekać przez okno. Po napadzie zbiegli bandyci w niewiadomym kierunku. Początkowo tylko Bulka został rozpoznany, dopiero w sądzie w Chrzanowie Zgodzimirski miał rozpoznać resztę wspólników napadu.

Kurek oskarżony jest jeszcze o napad rabunkowy na pociąg osobowy, między Chrzanowem a Libiążem. Koło Chrzanowa wskoczył on razem z kolegą po fachu do ostatniego wozu pociągu osobowego zdążającego do Libiąża. Gdy to służba kolejowa zabaczyła chciała ich ująć, bandyci wyskoczyli z pociągu i zbiegli, przedtem jednak wyrzuciwszy z wagonu dwa worki mąki i trzy worki cukru. Niejaki Dębek przyznał, że wraz z Ludwikiem Kurkiem i Józefem Henkiem jechał z Chrzanowa do Karwiny bez biletu; po chwili wsiadło jeszcze dwóch ludzi, którzy zaczęli krzyczeć, że „mąkę i cukier wyrzucają". Aby sobie uzbierać cukru wyskoczył Kurek z wagonu z kolegami. Kurek oskarżony jest jeszcze o to, że rabował wagon z mąką w Piotrowicach. Żołnierz patrolujący strzelił do niego. Kurek legitymował się wtedy, jako Kuś.

Świadkowie por. Zygmunt Berling i sierżant Kazimierz Kondracki, przesłuchani na wczorajszej rozprawie, wykazali, że Bulek, w czasie napadu na dom Zgodzimirskiego w Alwerni brał udział w ataku pod Gródkiem Jagiellońskim, jako podoficer 4 p. legionów. Po ataku zaś na Kiernice zasłabł na serce i przez dłuższy czas chorował.

Przewodniczący przystępuje do przesłuchania świadka Jana Zgodzimirskiego, na którego młyn dokonano napadu. Gdy przewodniczący chce od świadka odebrać przysięgę, obrońca dr. Kwieciński wnosi, aby najpierw skonstatowano, że Z. był kilkakrotnie karany za kradzież, za zamach dynamitowy i za inne rzeczy. Obrońca dr. Pęgowski oświadczył, że w czasie, kiedy był sędzią, Zgodzimirski był oskarżony o krzywoprzysięstwo.

Po starciu słownem między przewodniczącym a d-rem Kwiecińskim, któremu trybunał dwukrotnie udzielił nagany, świadka zaprzysiężono. Podczas zeznań mijał się świadek ze swymi zeznaniami w śledztwie; taksamo nie rozpoznawał oskarżonych, mimo, że w śledztwie dokładnie o nich mówił. Świadek, przyparty pytaniami krzyżowymi, prosił trybunał, aby oskarżonych uwolnił. (Śmiech na sali).

Przysięgli na pytanie o rabunek odpowiedzieli 12 głosami nie. Taksamo jednogłośnie zaprzeczyli pytanie co do Kurka, a tylko za kupowanie skradzionych rzeczy zasądzono go na 2 tygodnie aresztu, umorzone aresztem śledczym. Wszyscy inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła do Krakowa. Na targ od 7 do 13 lutego, spędzono buhaji 82, wołów 44, krów 206, jałówek 173, cieląt 784, owiec 13, nierogacizny 805, razem 2107 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 1600 do 2600 K, woły od 2200 do 2700 K, krowy od 1650 do 2600 K, cielęta od 1800 do 2600 K, nierogaciznę od 2300 do 3600 K, bitej wagi nierogaciznę od 3200 do 4500 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2016 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 91 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez dopłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej: 125 sztuk bydła, 175 cieląt, 13 baranów i 58 świń, razem 371 sztuk więcej. W ostatnich dwóch tygodniach przywożą na rzeź nierogaciznę chudą i o nizkiej wadze. Przeważnie świnie tłuste z Kongresówki, które dawniej przysyłano do Krakowa, bywają wysyłane do Warszawy z powodu podwyższenia cen tamże.

Jarmark w Gdańsku. Komitet jarmarku gdańskiego komunikuje: Przepustki na wyjazd na jarmark gdański wydaje w dalszym ciągu biuro komitetu w Warszawie (Elektoralna 2 w pokoju Nr. 205), wiza wojskowa dla udających się na jarmark została skasowana. Gotówkę wolno przewozić ze sobą do 10.000 marek polskich na każdą przepustkę. Sumy większe należy przekazać przez bank związkowy spółek zarobkowych (Jasna L. 1). Przejazd do Gdańska będzie się odbywał w pociągach specyalnych, które będą odchodziły codziennie, począwszy od 15 b. m. o godzinie 8·25 wieczorem z dworca kolei wiedeńskiej. Pociągi te via Toruń Bydgoszcz-Tczew będą przychodziły do Gdańska o godzinie 8 rano następnego dnia. Bilety na miejscu w pociągu wydaje biuro komitetu jarmarku.

KRONIKA

Kraków, 15 luteg

Z poezyj Wilhelma Habsburga

W numerze 6 „Woli” znajdujemy wierszyk Wasyla Wyszywanego jak brzmi popularna nazwa syna dziedzica żywieckiego. Że p. Wyszywany jest nieosobliwym poetą zaświadczy już pierwsza zwrotka jego utworu p. t. „Czarnohora”. Brzmi ona:

Sribłom sjaje śnih w Karpatach,
A pid zachid czerwonije...
U dołyni chlib na nywach
Pered żnywom zołotije —

* * *

Srebrem lśni śnieg w Karpatach
A pod zachód się czerwieni...
W dolinie zboże na niwach
Złoci się przed żniwem —

Wyobraźnia, jak widzimy, niezbyt bogata! Tej wartości wierszyk innego „amatora”, zapewne, powędrowałby był do kosza.

Morderstwo i samobójstwo

W fabryce octu na Zwierzyńcu przy ul. Królowej Jadwigi, zajęty był jako stróż fabryki 27-letni Wojciech Małodobry i zajmował wraz z żoną małą stancyjkę w zabudowaniach fabrycznych. Od dłuższego czasu małżeństwo żyło w niezgodzie i od czasu do czasu wybuchały między nimi sprzeczki i awantury. Powodem awantur było wesołe życie Małodobrego, który pił i grał w karty. W ostatnich czasach przegrał on 3000 K, z powodu czego robiła mu żona wymówki. W piątek wieczorem, gdy mąż powrócił z zabawy, przyszło znowu do scyzyi między małżonkami, podczas czego rzucił się na nią Małodobry i chciał ją zabić. Uratowała się jednak, uciekając na strych. Gdy powróciła nad ranem do mieszkania, rzucił się na nią i powaliwszy na ziemię, strzelił, kładąc ją trupem. Kula brauninga ugodziła ją w głowę. Po zabiciu żony drugim strzałem, skierowanym w serce, życie sobie odebrał. Rano wezwany lekarz miejski stwierdził śmierć. Ciała przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Dzieckiem 5 letniem, które pozostawili, zajęli się sąsiedzi.

Wydawanie cukru dla dzieci i chorych. Od wtorku 17 bm. wydawać będą sklepy rejonowe: Jawornicki, Szarski, Fromowicz oraz Sikorski (dla Podgórza) cukier biały dla dzieci i chorych na dodatkowe legitymacye za odłączeniem kuponu za miesiąc luty po 30 dkg na osobę w cenie 10 K 50 h (7 Mk 35 f) czyli 1 kg po 35 K (24 Mk 50 f). Osoby, które nie pobrały jeszcze cukru dla dzieci i chorych na kupony styczniowe legitymacyi dodatkowych mogą nabyć go w takiej samej racyi i cenie równocześnie przy zakupnie cukru na luty.

Posiedzenie klubu radców miejskich P. P. S. odbędzie się we wtorek 17 bm. o g. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego.

Od krakowskiego konwentu OO. Bonifratrów jedynego użytecznego zakonu, jaki wogóle istnieje, otrzymujemy pismo, które tu z małemi skróceniami zamieszczamy:

Zakon Bonifratrów, istniejący w Polsce od początku XVII. stulecia, dzielił z nią złe i dobre losy. Teraz zaś, gdy nasza Ojczyzna została wskrzeszona, zaczyna się i dla niego era nowego życia. Z 16 konwentów, jakie tworzyły ongi prowincyę Polsko-litewską zakonu Bonifratrów, przetrwały do XX wieku tylko dwa: w Krakowie i w Zebrzydowicach. Z biegiem czasu włączono je do prowincyi zakonnej Czesko-austryackiej, przez co popadły w zupełną zależność od Czechów, którzy przez długie lata czynili, co było można, aby stworzyć z nich czeskie placówki narodowe z zupełnem pominięciem Polaków. Dziś oba pomienione konwenty, dzięki zmianom wywołanym przez wypadki polityczne, odłączono od prowincyi Czesko-austryackiej a przyłączono czasowo do prowincyi prusko-śląskiej. Na kapitule prowincyalnej, jaka odbyła się ubiegłego miesiąca we Wrocławiu, zrozumiano i uznano co się Polakom należy. Wybrano tedy Polaków przeorami dla konwentów nietylko w Krakowie, Zebrzydowicach i Marysinie (w Poznańskiem), ale także w Bogucicach i Pilchowicach na Górnym Śląsku. Oprócz tego wybrano Delegatem na Polskę, uposażonym w pełną władzę Prowincyała O. Jacka Misiaka, przeora konwentu krakowskiego. Uczyniono także pierwszy najważniejszy krok w kierunku reaktywowania Prowincyi Polskiej a mianowicie otwarto nowicyat przy konwencie krakowskim.

Zadaniem Bonifratrów jest leczenie i pielęgnowanie chorych. Zostało ono w Krakowie mocno utrudnionem przez wojnę, gdyż szpital ich na 120 łóżek obliczony, zabrała wojskowość austryacka jeszcze w sierpniu 1914 r., a obecnie ma go w swem posiadaniu wojskowość polska. Dlatego też Bonifratrzy krakowscy byli zmuszeni założyć w murach swego konwentu (w ubikacyach refektarza) **szpital prowizoryczny** dla ubogich chorych leczonych i pielęgnowanych przeważnie za darmo.

Napływ do tego szpitala chorych jest ogromny, a tymczasem koszta ich utrzymania wzrastają niepomiernie wobec szalejącej drożyzny i braków aprowizacyjnych. Gdy nie dawno temu konwent krakowski zwrócił się w sprawie węgla dla szpitala do pewnej instancyi państwowej, mającej głos w tej sprawie, otrzymał odpowiedź: „Jak nie macie węgla — to zamknijcie szpital”. Do tej jednak rady konwent się nie zastosował i przyjmuje nadal chorych, choć walczy skutkiem tego z olbrzymiemi trudnościami, gdyż jego stałe dochody są minimalne.

Udają się przeto Bonifratrzy krakowscy z gorącym apelem do wszystkich, którym dobro ogółu leży na sercu, o poparcie ich szpitala przez dary, czy to w naturze (wiktuały i bielizna) czy też w pieniądzach. Ich szpital jest instytucyą użyteczności publicznej, mnóstwo bowiem chorych powraca z jego pomocą do zdrowia i stają się znów użytecznymi członkami społeczeństwa. Każdy więc grosz, ofiarowany na cele tego szpitala zwraca się społeczeństwu ze zyskiem.

Bonifratrzy krakowscy pełni są ufności, że szlachetni i miłosierni mieszkańcy grodu podwawelskiego, w którego murach od lat przeszło 300 pracują, nie opuszczą ich w ciężkiej potrzebie i dopomogą im do dalszego utrzymania ich szpitala prowizorycznego.

Zabawa dziecinna. W niedzielę 22 lutego odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego, o godz. 3 ej po południu **zabawa dla dzieci.** Na program składają się produkcye muzyczne, deklamacye, tańce rytmiczne, wykonane przez same dzieci i tańce. Oprócz tego będzie loterya fantowa, kosz szczęścia itd. **Dochód na Stowarz.** pomocy wdowom i sierotom po żołnierzach

Z teatru „Bagatela” komunikują: Repertuar tygodnia bieżącego oprócz „Twarzy i maski”, świetnej komedyi Chiarellego, zapowiedzianej na poniedziałek i niedzielę przyszłą, przyniesie we wtorek arcywesołą, karnawałową farsę „Czy jest co do oclenia”, a od środy począwszy głośną komedyę Friedmanna i Kotlowa p. t. „Wuj Bernard”. Sztuka ta, będąca od lat paru clou każdego sezonu wiedeńskiego, zdobędzie bez wątpienia i na naszej scenie sukces.

„Wuj Bernard” na scenie „Bagateli” wykonany będzie wybornie, pod reżyseryą p. Czarnowskiego. Premiera nowości tej odbędzie się we środę 18 b. m.

Koncerty słynnej włościańskiej orkiestry symfonicznej Namysłowskiego odbędą się w Krakowie z końcem bieżącego miesiąca. Ostatni raz koncertowali „Namysłowiacy” w naszem mieście w 1911 roku, pod dyrekcyą twórcy tego zespołu, dyr. Karola Namysłowskiego. Kierownikiem obecnym orkiestry jest syn jego, Stanisław, znakomity skrzypek, uczeń słynnego Marteau, wychowanek paryskiego konserwatoryum.

Ostatnie 3 występy Heleny Miłowskiej w teatrze „Nowości”. Dziś w niedzielę: „Polska krew” z Heleną Miłowską w roli Zarębianki. W poniedziałek „Wesoła wdówka” przedostatni występ, we wtorek nieodwołalnie ostatni gościnny występ w „Rozwódce”. We środę premiera znakomitej amerykańskiej aktualnej operetki „Targ na dziewczęta”. Akcya toczy się wśród skalistych ustroni nadmorskich, na pokładzie okrętu itp. Niezrównana gra całego zespołu, nowe dekoracye i kostyumy, żywo zainteresowały publiczność o czem najlepiej świadczy popyt na bilety.

O stary teatr. W Krakowie mieliśmy do czasu wojny jeden, jedyny gmach przeznaczony na koncerty, odczyty, zabawy itd. Stary teatr, gdzie znaczna ilość sal i salonów, wykwintnie urządzonych, nadaje się na urządzanie wielkich koncertów i odczytów. Niestety od wybuchu wojny, Stary teatr zajęty jest przez wojskowość. Nie wchodzimy w motywy, dlaczego mimo zmniejszonej tak bardzo ilości, leżących tam chorych (obecnie tylko trzydziestu), wojskowość budynku nie oddała miastu. Nie mniej w imieniu ogółu mieszkańców miasta zaapelować należy do odpowiednich czynników, o dołożenie energicznych starań, aby gmach Starego teatru, jak najrychlej powrócony został swemu właściwemu celowi.

Powrót b. ministra zdrowia do Krakowa. Były minister zdrowia dr. Tomasz Janiszewski, docent Uniw. Jagiellońskiego, powrócił z Warszawy do Krakowa i objął napowrót stanowisko naczelnego lekarza miejskiego w Krakowie. Z początkiem letniego semestru, kontynuować będzie wykłady z dziedziny hygieny społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim. — Jak się dowiadujemy, radca magistratu dr. Reiner, który był naczelnikiem odziału prawniczego w ministerstwie zdrowia, powrócił do służby w magistracie krakowskim i objął kierownictwo Wydziału ekonomicznego.

Dar narodowy dla J. Piłsudskiego. W niedzielę dnia 29 lutego b. r. o godzinie 10 rano, w Ratuszu (sala Dekierta) odbędzie się plenarne zebranie Zjazdu Głównego Komitetu Daru Narodowego. Wszystkie istniejące Komitety prowincyonalne (miejskie, powiatowe, gminne) są uprzejmie proszone o wysłanie delegatów.

Wobec braku mieszkań w Warszawie, oraz przepełnienia hoteli, prosi Komitet Wykonawczy, aby Komitety prowincyonalne raczyły wysłać takich delegatów, którzy przez stosunki osobiste mogliby znaleźć pomieszczenie u znajomych na okres trwania Zjazdu (dzień). W razie gdyby delegaci żadną miarą ulokować się osobiście nie mogli, wówczas Komisya Zjazdowa dostarczy potrzebującym pomieszczenia na

dwie doby. Po informacye zgłaszać się do Sekretaryatu Głównego Komitetu, ul. Boduena 6 m. 2 (I. piętro na lewo) w zwykłe dni od godz. 11 do 2 i od 5 do 8. W sobotę dnia 28 b. m. od godz. 10·30 do 8 wieczór, w niedzielę dnia 29 od godz. 9 do 11 rano.

W sprawie Dawida Federa nadeszło z gabinetu cywilnego Naczelnika państwa polecenie do prezesa sądu okręgowego karnego, aby przedłożono akta sprawy owego podsądnego, skazanego, jak wiadomo, na śmierć za napad rabunkowy w Niepołomicach, a następnie przez Naczelnika państwa ułaskawionego.

Polecono prezydyum poczynić wnioski, dotyczące podsądnego.

Praktyki paskarzy. W pociągu luksusowym, zdążającym z Paryża do Warszawy, w Oświęcimiu, aresztowano Maksa Makarona z Żytomierza i Denę Farkacsa z Węgier za przemycanie papierosów i niedozwolony handel drobną monetą koronową. Znaleziono przy nich walizę napakowaną jednokoronówkami w ilości 26.000 koron. Przywożą oni do Polski drobne i wymieniają je na banknoty tysiąckoronowe, za które otrzymują w Wiedniu 1400 K. — Biuro policyjne dla zwalczania lichwy w Krakowie skonfiskowało u Chowańca, kolejarza, 5400 papierosów, które były przeznaczone na pasek. — Organa państwowe urzędu walki z lichwą, przeprowadziły rewizyę przy ul. Filipa L. 2 w kawiarni Anieli Bielak, gdzie znaleziono większą ilość papierosów. Rzecz prosta, papierosy były przeznaczone na pasek.

Kradzieże. Wczoraj aresztowano 14-letniego Izaka Walda, praktykanta malarskiego, który skradł na szkodę właścicielki piekarni p. Fani Glassman przy ul. Józefa l. 36, dwa worki mąki, wartości 4500 K. Mąkę sprzedał Józefowi Grünfeldowi, malarzowi. Obydwóch aresztowano. — Aresztowano wczoraj Franciszka Cwiękałę, który niósł w plecaku trzy żakiety damskie. Cwiękała tłómaczy się, że żakiety kupił w Suchej na handel.

Znalezienie zwłok dziecka na bastyonie. Wczoraj rano podczas wymiarów prowadzonych koło bastyonu Nr 9, na Krowodrzy, obok koszar wojskowych, znaleziono zwłoki kilkuletniego dziecka, już w stanie zupełnego rozkładu. Zwłoki przewiezione do zakładu medycyny sądowej. Policya zajęła się tą tajemniczą sprawą.

—ooo—

Z POLSKI

O Krynicę. Tow. poseł dr Zygmunt **Marek** wniósł na posiedzeniu Sejmu z 10 lutego do ministra zdrowia publicznego interpelacyę w sprawie zamierzonego przez rząd wydzierżawienia przedsiębiorcom prywatnym zdrojowiska państwowego Krynica. **Interpelacya** ta opiewa:

Ze źródeł wiarogodnych dochodzą wieści, że grono przedsiębiorców prywatnych stara się u Rządu o wydzierżawienie im Krynicy na dłuższy przeciąg czasu. Gdyby to w istocie nastąpiło, byłoby to wprost dla Krynicy i jej przyszłego rozwoju katastrofą.

Wszystkie zdrojowiska, jako **zakłady użyteczności publicznej**, winny być upaństwowione, a te, które są własnością państwa, powinny być przez zarząd państwowy prowadzone. Upaństwowili już wszystkie zdrojowiska u siebie Czesi i wykluczyli od ich prowadzenia osoby prywatne.

Wobec szerzących się chorób, wobec ogólnego zubożenia i schorzenia klasy robotniczej, leży w interesie społeczeństwa, ażeby zdrojowiska w sposób łatwy dostępne były dla klasy robotniczej i w ogólności dla klas uboższych, które, niestety, jak pokazuje doświadczenie, są rzadkiem zjawiskiem w naszych zdrojowiskach.

Tylko rząd, prowadząc na własny rachunek bez tendencyi wydobycia ze zdrojowiska nadzwyczajnych zysków, a tylko w myśl zasady o potrzebie uwzględnienia interesów ogółu, może prowadzić rozumną politykę zdrojowiska, skierowaną ku poprawie zdrowia szerokich mas społecznych.

Interes prywatny, skierowany ku osięganiu zysków dla pojedyńczych jednostek, nie powinien znaleźć uwzględnienia u rządu, zwłaszcza, jak uczy doświadczenie, wszystkie zdrojowiska, prowadzone przez prywatnych przedsiębiorców, nie wychodzą na korzyść ogółu.

Zapytujemy tedy P. Ministra: 1) jakie stanowisko zajmuje w sprawie ofert o dzierżawę Krynicy, złożonych mu przez prywatnych przedsiębiorców i czy gotów jest w interesie zdrowia publicznego, które reprezentuje, odrzucić te oferty? 2) czy P. Minister gotów jest zdać Sejmowi sprawozdanie o stanie tej sprawy?

—ooo—

Z ZAGRANICY

Sobowtór Wilhelma II. Z Berlina donoszą, że przed paru dniami okręty strażnicze angielskie zatrzymały pomiędzy Hamburgiem a Helgolandem okręt niemiecki, na którym według oświadczenia miał się znajdować b. cesarz Wilhelm, który zbiegł z Amerongen.

Za b. cesarza wzięto komendanta okrętu niemieckiego, który z wyglądu zupełnie przypomina Wilhelma. Był to kapitan von Lubinsky. Poznano pomyłkę dopiero w jednym z portów holenderskich, gdzie go uwolniono.

Kochanka eks-króla portugalskiego Manuela kabaretowa artystka Gaby Deslys, zmarła onegdaj w nocy w Paryżu po operacyi.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Polityka“ Włodz. Perzyńskiego.
Niedziela wiecz.: Szczęście Frania.
Poniedziałek: „Szczęście Frania“ Perzyńskiego.
Wtorek: „Rosmersholm“ Ibsena.
Środa: „Nina“ Kampfa.
Czwartek: „Szczęście Frania“ Perzyńskiego.
Piątek: „Rosmersholm“ Ibsena.
Sobota: „Szczęście Frania“ Perzyńskiego.
Niedziela: „Tartuffe“ Moliera.
Niedziela: „Zrzędność i Przekora“ Fredry; „Panna mężatka“ Korzeniowskiego.

Teatr „Bagatela“.

Niedziela popoł. „Roztwór prof. Pytla“.
Wieczór: „Twarz i maska“.

Teatr powszechny.

Niedziela: popołudniu „Księżniczka Trebizondy“ — wieczorem „W gołębniku“.
Poniedziałek: „Ewa“.
Wtorek: Po raz pierwszy „Madame sans-gene“, komedya w 4 aktach W. Sardou i sp.
Środa: „Madame sans gene“.
Czwartek: „Madame sans gene“.
Piątek: „Ewa“.
Sobota po południu: Dla młodzieży szkolnej „Krzyżacy“.
Sobota wiecz.: „Madame sans gene“.
Niedziela po południu: „Białe fartuszki“.
Niedziela wieczorem: „Baron cygański“.

Operetka w Nowościach.

Niedz. pop. Rozwódka.
Niedz. wiecz.: Polska krew występ H. Miłowskiej.
Poniedziałek: „Wesoła wdówka“, przedostatni występ H. Miłowskiej.
Wtorek: „Rozwódka“, ostatni gościnny występ H. Miłowskiej.
Środa: „Targ na dziewczęta“ premiera amerykańska, operetka w 3 aktach Jacobiego.
Czwartek: „Targ na dziewczęta“.
Piątek: „Targ na dziewczęta“.
Sobota: „Targ na dziewczęta“.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Poniedziałek o godz. 5 po poł. art. dram. St. Wysocka: „Poezya polska przedostatnich dni“.
O godz. 7 wiecz. red. Emil Haecker: „Mickiewicz jako polityk i dziennikarz“.
Wtorek prof. dr. J. Flach: „Wojna czy pokój“?
Czwartek prof. dr. M. Szyjkowski: „Arcydzieła literatury światowej“ (Epos oryentalny) z recyt. art. dr. p. Jadw. Korwin.
Sobota prof. dr. J. Reiss: „Robert Schuman“ (z ilustr. muz.).

Między 10 a 20 stycznia ub. r. przyprowadziły patrole ukraińskie z pod Żółkwi do Magierowa schwytanych do niewoli 8 żołnierzy polskich prawdopodobnie z 36 p. piechoty W. P., gdzie po przesłuchaniu ich i zdarciu ubrań rozstrzelano; sprawcami morderstwa byli: kapitan N. Klee, oficer Nestor Fucyawicz, oficer N. Jaciow, komisarz Jan Kałytiak, wachmistrz żandarmeryi Grzegorz Huryn, żandarm Jan Koszulap zwany Peryk, żołnierz Oleksa Szostak i żołnierz Michał Pomajba.

Dotychczas schwytano tylko Michała Pomajbę.

Wszystkie władze, urzędy, oddziały, zakłady tak wojskowe jak cywilne wreszcie prywatne osoby raczą poczynić starania w celu stwierdzenia nazwisk pomordowanych żołnierzy polskich z podaniem ewentualnych świadków tudzież dołożyć starań do wykrycia miejsca pobytu morderców ich aresztowania i odstawienia do eksponowanego sędziego śledczego w Rawie ruskiej z powołaniem się na liczbę czynności 141/20.

Zarząd Kasyna wojskowego Zyblikiewicza l. 1, oznajmia, że począwszy od dnia 18 bm. wstrzymuje użyczenie sal Kasyna wojskowego dla celów prywatnych, a to z powodu koniecznych przedsięwzięć się mających adaptacyj sal i z uwagi na całą seryę wykładów ściśle wojskowych, które w tych salach odbywać się będą.

—ooo—

Sprawy sejmowe

W sprawie Rad powiatowych

Tow. poseł Zygmunt **Klemensiewicz** wniósł na posiedzeniu Sejmu z 10 lutego następujący **wniosek nagły** w sprawie wprowadzenia 5-przymiotnikowego prawa wyborczego do Rad powiatowych w Małopolsce.

Namiestnictwo małopolskie zarządziło na podstawie przestarzałej ustawy austryackiej czynności przygotowawcze do wyborów do Rad powiatowych, a więc sporządzenie odnośnych wykazów podatkowych i wyznaczenie ilości mandatów na poszczególne kurye.

Od wyborów mają być zupełnie wykluczeni robotnicy, to też w okręgach górniczych i przemysłowych (n. p. pow. Chrzanów, Biała, Drohobycz) rozpisanie wyborów na podstawie kuryi wyborczych musi wywołać ogromne wzburzenie wśród klasy pracującej. Sprawa ta oddziała niekorzystnie na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu, gdyż utwierdzi tamtejszych robotników w przekonaniu, że rząd polski na podstawie przestarzałych ustaw austryackich chce utrwalić rządy szlacheckie w Radach powiatowych.

Wobec tego podpisani stawiają następujący wniosek nagły: Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa z dnia...
w przedmiocie zmian małopolskiej ustawy z dnia 12 sierpnia 1866, Nr. 21 Dz. u. kr.

Art. I. § 5 ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 Nr. 21 Dz. u. kr., ma brzmieć:

Rada powiatowa składa się z przedstawicieli ludności powiatu, wybranych w powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem i proporcyonalnem głosowaniu obywateli, bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 rok życia, w sposób, określony w ordynacyi wyborczej Sejmu.

Art. II. § 6, 8, 10, 12, 15, 16, 17 i 18 wyżej cytowanej ustawy znosi się.

Art. III. Minister spraw wewnętrznych wyda niezwłocznie ordynacyę wyborczą do Rad powiatowych w Małopolsce, w myśl zasad, podanych w art. 1 niniejszej ustawy, w miejsce dotąd obowiązującej ordynacyi wyborczej, którą znosi się.

Art. IV. Minister spraw wewnętrznych zarządzi bezzwłoczne rozpisanie wyborów do Rad powiatowych w Małopolsce.

Art. V. Wykonanie ustawy niniejszej, wchodzącej w życie z dniem ogłoszenia, poleca się ministrowi spraw wewnętrznych.

Pożyczka dla zwalczania tyfusu

Warszawa. (PAT). W piątek po posiedzeniu plenarnem sejmu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie połączonych komisyi spraw zagranicznych i komisyi zdrowia, na którem minister Patek przedstawił propozycyę rządów ententy w sprawie **tłumienia epidemii tyfusu**, grasującej w Polsce, a szczególnie na kresach. Rządy alianckie proponują Polsce **pożyczkę w kwocie 11 milionów dolarów** w artykułach aptecznych, urządzeniach sanitarnych, bieliźnie i t. p.

Dodatki drożyźniane dla wojskowych

Warszawa. (PAT). Komisya wojskowa i skarbowo budżetowa przyjęła bez zmian zasadniczych rządowy projekt ustawy o podwyżkach drożyźnianych dla wojskowych i wyznaczyła posła Małyszkę na referenta w plenum. W sprawie pozostawienia dodatku drożyźnianego dla żon tych wojskowych, które są pracowniczkami w służbie państwowej, wyznaczono referentem mniejszości posła ks. Czetwertyńskiego. Przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd do jak najrychlejszego uregulowania stanowiska, praw i stosunków służbowych sanitaryuszek w wojsku polskiem.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu“. Dochód z zabawy w Zalubińczu K 900.

NADESŁANE

TELEGRAMY
z dnia 15 lutego

O pokój z Rosyą

Warszawa. W przyszłym tygodniu zwołana zostanie komisya dla spraw zagranicznych. Na posiedzeniu tem rząd złoży swoje wnioski **w sprawie pokojowej propozycyi bolszewików.**

Gwałty czeskie na Spiszu i Orawie

Nowy Targ. (PAT). Tuż przed opuszczeniem Orawy i Spisza przez wojska czeskie, dopuszczają się Czesi **nowych gwałtów.** W niedzielę 9 lutego aresztowali wybitnych obywateli polskich w Jabłonce na Orawie, mianowicie: Jana Piekarczyka, kierownika miejscowej kasy zaliczkowej, gospodarza Suwadę, aptekarza Neupauera i innych. Wobec stanowczej postawy ludności **uwolnili aresztowanych** po całodziennem trzymaniu pod dozorem wojskowym. Udało się im tylko automobilem pod eskortą żandarmów wywieść w kierunku Różemberku Józefę Machajównę, siostrę znanego działacza, którą przez całą dobę trzymali w nieopalonym pokoju wśród największego mrozu. P. Machajówna już trzeci raz z rzędu jest aresztowana. Dotąd nie wiadomo, gdzie ją osadzono.

Najwyższa Rada koalicyjna

Londyn. (PAT. Reuter). Na piątkowem posiedzeniu ustaliła Rada rządów tekst **noty do Niemiec w sprawie wydania winnych i do Holandyi w sprawie wydania byłego cesarza niemieckiego.** Co do kwestyi mających być rozważanymi, ustalono następujący porządek: Wykonanie traktatu pokojowego przez Niemcy; dyskusya w sprawie odpowiedzi rządu holenderskiego, która jest wkrótce oczekiwaną; kwestya adryatycka; dyskusya nad odpowiedzią Węgier; zasady traktatu z Turcyą i **kwestya rosyjska.** Następnie będą ministrowie skarbu angielski i francuski badali kwestyę kursów pieniężnych. Czas trwania posiedzenia Rady wynosi mniej więcej 14 dni. Milleranda, który wrócił do Paryża, będzie zastępował Cambon.

Odmowa Niemiec

Londyn. (PAT) Biuro Reutera dowiaduje się, że Niemcy wystosowały do koalicyi w sprawie wydania nieoficyalne doniesienie, w którem **odmawiają wydania winnych** i czynią propozycyę, by winnych postanowiono przed trybunał niemiecki.

Włochy przeciw wydaniu winnych

Berlin. Jak się dowiaduje rzymski korespondent „Berliner Tageblattu" z wiarygodnego źródła, użyje premier włoski Nitti w Londynie całej wagi głosu Włoch, aby w myśl jednomyślnej woli narodu włoskiego doprowadzić kwestyę wydania winnych **do pomyślnego rezultatu.** Na zarzut sprawozdawcy, że Włochy same przecież przedłożyły listę osób mających być wydanymi, nastąpił jako odpowiedź tylko znaczący uśmiech i uwaga, że całe Włochy pragną bez wyjątku **pogrzebania strasznej nienawiści narodów.**

Nowa lista winnych

Medyolan. „Corriere della Sera" donosi, że w Paryżu wygotowano dalsze żądanie wydania od Niemiec. Planowane jest wydanie także polityków niemieckich, którzy skłonili rząd niemiecki do aneksyi, do deportacyi, oraz do konfiskaty banków prywatnych. „Corriere della Sera" podaje, że na drugiej liście znajdować się będą także Erzberger i Scheidemann.

O wydanie Wilhelma

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Londynu za „Evening Standard", że nota do Holandyi będzie wskazywała na niebezpieczeństwo, które grozi pokojowi Europy, jeżeli b. cesarz Wilhelm otrzyma pozwolenie pozostania w Holandyi. Nota będzie w ten sposób ułożona, że Holandya będzie mogła oświadczyć swoją **pełną zgodę z koalicyą** i zaproponować **deportacyę b. cesarza** do kolonii holenderskich.

Bolszewicy na pomoc Niemcom

Wiedeń. (PAT). „Der Morgen" donosi z Berlina: Pewien generał rosyjski, bawiący w Berlinie, powiedział wedle „Lokalanzeigera", co następuje: Bolszewicy oświadczyli, że nie podejmą ofenzywy przeciwko Niemcom, lecz chcą Niemcy odnowić w starych granicach, jeżeli obydwa państwa zawrą przymierze ze sobą. Wojska czerwone przybędą w takim razie nad Ren i utworzą front przeciwko imperyalizmowi francuskiemu i angielskiemu.

Zaprzeczenie wczorajszej sensacyi

Berlin. (PAT. Radio krakowskie). Odnośnie do doniesień pewnego dziennika wiedeńskiego, jakoby Niemcy za zgodą koalicyi miały wystawić armię w wysokości 500.000 żołnierzy, którąby w związku z armią polską miała walczyć przeciwko Rosyi sowieckiej, oświadcza „Deutsche Allgemeine Zeitung", że nie potrzeba specyalnie zaznaczać, iż doniesienia tego nie należy brać na seryo, i że rząd niemiecki nie będzie uprawiał takiej polityki.

Mąka i bawełna dla Polski

Gdańsk. (PAT) Drugi polski okręt „Wisła", wiozący transport mąki i bawełny, wypłynął wczoraj rano z Kilonii. Oczekiwany jest w Gdańsku w niedzielę.

Rozstrzelanie Kołczaka

Londyn. Doniesienie o śmierci Kołczaka **potwierdza się.** Kołczak został 7 bm. wczesnym rankiem w trzy godziny po swojem zasądzeniu przez sąd rewolucyjny w Irkucku rozstrzelanym. Sprzymierzone państwa nie miały już czasu zaprotestować ani wdrożyć rokowań.

Drożyzna w Estonii

Warszawa. (PAT) „Kuryer Poranny" dowiaduje się od osobistości, która niedawno przybyła z Estonii, że cena produktów wszelkiego rodzaju podskoczyła tam dziesięciokrotnie. Bolszewicy bowiem przyjeżdżają z wielką ilością pieniędzy i wykupują wszystko tak, że ludność miejscowa odczuwa wielkie braki i nie może płacić wygórowanych cen.

Strejk generalny w Bułgaryi

Wiedeń. Jak donoszą z Sofii, wybuchł w całej Bułgaryi **strejk generalny.** Ruch kolejowy zastanowiono. Sytuacya jest poważna.

Przeciw służbie wojskowej w Ameryce

Waszyngton. Demokratyczni członkowie Izby posłów uchwalili na zebraniu stronnictw 106 głosami przeciwko 17 **odrzucić** projekt ustawy o zaprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej, mimo że prezydent Wilson przed kilku dniami w liście parł do przyjęcia tej ustawy.

Choroba Wilsona

Waszyngton. Ze sprawozdania dra Monga o stanie zdrowia prezydenta Wilsona wynika, że tenże cierpiał na paraliż z lewej strony. Wilson tylko **cudem uniknął śmierci.** Obecnie jest on w pełnem posiadaniu swoich sił umysłowych, a także i jego stan fizyczny zwolna się poprawia.

Dymisya Lansinga

Waszyngton. Sekretarz stanu Lansing podał się do dymisyi. Dymisya jego została **przyjętą.**

—ooo—

Nieudała ucieczka od rozstrzelania

Lwów. (PAT) Skazany przez sąd doraźny we Lwowie bandyta Jan Nowak, żołnierz z b. Kongresówki, na karę śmierci przez rozstrzelanie, stracony został wczoraj nad ranem na strzelnicy wojskowej. Na prośbę obrońcy o ułaskawienie nadeszła z Belwederu odpowiedź odmowna. Eskortowany przez silny oddział żołnierzy bandyta zdołał w zaułkach zerwać postronki, którymi związano mu ręce, roztrącił żołnierzy i zniknął w ciemnościach nocy. Strzelano za nim bez skutku. Dopiero później przy pomocy policyi lotnej, która przybyła na odgłos strzałów, wyszukano bandytę w jednym z domów przy ul. Alembeków, gdzie zdołał już zrzucić z siebie ubranie i stojąc w negliżu, udawał dozorcę tego domu. Poznał go jednak dozorca więzienia, towarzyszący eskorcie wojskowej. Nowaka zakuto i odstawiono na strzelnicę wojskową, gdzie natychmiast dokonano rozstrzelania.

Podrożenie tytoniu

Warszawa. (PAT) Dyrekcya monopolu tytoniowego w Warszawie zaprowadziła z dniem 16-go b. m. **nowe bardzo znaczne podwyżki cen tytoniu** i wyrobów tytoniowych. Podajemy przykładowo ceny wedle nowego cennika z uwagą, że kwoty umieszczone w nawiasach oznaczają dotychczasowe ceny kupna:

Cygara Wawel (200) 600, trabuko (180) 500, brytanika (160) 450, kuba (120) 400, portoriko (100) 300, cigarillos (60) 200, papierosy egipskie (80) 150, prezydent (40) 90, damskie (40) 90, sporty (30) 70, tytoń najprzedniejszy macedoński w kartonach 100-gramowych (60) 150, przedni turecki 27 gr. (10) 25, średni turecki 25 gr. (6) 15, jawajski 25 gr. (3) 10.

HUMOR I SATYRA

— Jakie pieniądze najbezpieczniej jest brać ze sobą za granicę?
— Naturalnie, że polskie marki.
— Dlaczego?
— Bo ile się weźmie, tyle się z powrotem przywiezie, gdyż nikt ich przyjąć nie zechce...

Świat na opak.

Gdańsk. (PAT). Wczoraj opuściła Gdańsk niemiecka generalna komenda 17 korpusu z gen. **von Małachowskim** na czele, robiąc miejsce wojskom polskim, wkraczającym pod wodzą gen. **Hallera de Hallenburg** do miasta.

Humor na froncie

— Panie poruczniku, ile n. p. bierze miesięcznie sierżant z intendantury?
— Wie pan, że trudno obliczyć, bo to zależy od miejsca dobrego. Wiem tylko, że **dostaje** 300 marek, a ile **bierze** to już rzecz jego sprytu.

W ogonku.

Przed sklepem z chlebem ogromny ogonek. Toczą się rozmowy na temat braku chleba. Jakaś baba, której ktoś gdzieś czytuje gazety, odzywa się:

— Tego tylko nie rozumiem, że właśnie do tych „okręgów chlebisytowych" wysyłają chleb, a u nas to chyba zdychaj z głodu!

Dobrze mu tak.

Pewien oficer, który dotychczas walczył w pewnym D. O. G., dostał się wreszcie na front. Wychodzi z ziemianki i idzie... no, tam gdzie i dowódca największej armii idzie, a nie jedzie autem. Patrzy: sznurek a na drzewie tabliczka. „Po użyciu proszę pociągnąć"!... Nie spodziewając się żadnego podstępu, pociąga za sznurek i spuszcza klapę z następującym napisem: „Jeśli chcesz bratku W. C., to wracaj do D. O. G.

W szkole.

Katecheta: Dlaczego Adama i Ewę wyrzucił Pan Bóg z raju?

Wojenne dziecko: Bo niebyło ustawy o ochronie lokatorów.

U pp. Kettenhendler.

Pani Kettenhendler przy kasie teatru mówi do męża:

— Chodź stąd, Leoś, to nie dla nas sztuka! Tu na afiszu napisane: Ceny zwykłe.

(„Szczutek").

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność wdowy po poległych! Wpisy do Stowarzyszenia pomocy dla wdów i sierot w Krakowie przyjmuje się we wtorki od 7 do 8 wiecz. przy ulica Dunajewskiego 5, oficyny lewe III p. i w niedziele od 3 do 4 popoł. tamże.

Biuro pośrednictwa pracy przy organizacyi kamieniarzy. Zawiadamia się przedsiębiorstwa budowlane, jakoteż zakłady kamieniarskie, że przy Związku kamieniarzy w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) istnieje biuro pośrednictwa pracy. Wszelki zgłoszenia należy nadsyłać na ręce kierownika Łuczywy pod powyższym adresem.

„Świt" Towarzystwo podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych zwołuje na dzień 22 lutego o godz. 3-ej po południu w domu własnym wPodgórzu przy ul. Jana Tarnowskiego l. 7. **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 2. Wybór nowego Zarządu. 3. Wybór Administratora i ustalenie wynagrodzenia dla tegoż. 4. Wnioski i interpelacye.

O jak najliczniejszy udział członków Towarzystwa uprasza. **Zarząd.**

Baczność metalowcy w Krakowie! W niedzielę, 15 lutego o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w lokalu Związków Zawodowych w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe za rok 1919 i udzielenie absolutoryum. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Wnioski i interpelacye. — O liczny udział uprasza

Zarząd grupy Metalowców w Krakowie.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Na podstawie uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej w Krakowie z dnia 26. I. 1920 zarządzamy niniejszem

WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.

W KRAKOWIE NA OKRES ROKU 1920

Wybory odbywać się będą w czasie od dnia 20 lutego 1920 do dnia 1 marca 1920 na następujących zasadach:

1) Prawo wyb[illegible]czynne i bierne posiadają członkowie partyi, którzy od [illegible]esięcy bez przerwy opłacają podatek partyjny.

Grupa I. 2) W fabryce, warsztacie lub w przedsiębiorstwie, skupiającem najmniej 25 członków partyi, wybierają uprawnieni na każdych 50 członków partyi 1 delegata do Rady Robotniczej.

Grupa II. 3) Członkowie partyi pracujący w mniejszych przedsiębiorstwach wybierają wspólnie, jako grupa zawodowa, na każdych 50 członków partyi 1 delegata. Grupa zawodowa, licząca więcej niż 25 członków partyi, a mniej aniżeli 50 wybierać ma prawo 1 delegata.

Grupa III. Organizacye dzielnicowe liczące więcej aniżeli 25 członków partyi wybierają na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Grupa IV. Członkowie partyi, którzy należą do grupy zawodowej lub organizacyi dzielnicowej liczącej mniej aniżeli 25 członków partyjnych, jak również członkowie partyi nie należący do żadnej organizacyi zawodowej i mieszkający w dzielnicy nie posiadającej organizacyi partyjnej głosują w grupie IV. ogólnej i wybierają również na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

3) Celem przygotowania podziału na grupy I. do IV. i przygotowania list wyborczych wzywamy grupy zawodowe, liczniejsze warsztaty, fabryki, przedsiębiorstwa i organizacye dzielnicowe, aby najdalej do dnia 19 lutego 1920 przedłożyli Sekretaryatowi Rady Robotniczej spisy swych członków partyi, które po porównaniu z katastrem członków Rady Robotniczej zostaną w czasie od 11 do 18 lutego 1920 wystawione do reklamacyi, albowiem kataster członków partyi sporządzony został przez Radę Robotniczą w ciągu roku 1919, przyczem wielu towarzyszów z powodu niezałączenia się do spisu mogłoby utracić prawo wyborcze.

4) Każdy członek partyi musi przed oddaniem kartki głosowania okazać Komisyi Wyborczej legitymacyę partyjną.

5) *a)* Dzień głosowania dla fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw i grupy zawodowej oznaczą zarządy grup zawodowych i podadzą Sekretaryatowi Rady Robotniczej najdalej do dnia 15 lutego 1920 do wiadomości.

b) Głosowanie w dzielnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego 1920 od godziny 4 do 7 wieczór, przyczem Komitety dzielnicowe wyznaczą i ogłoszą lokale wyborcze.

c) Grupa IV. ogólna głosuje w niedzielę 29 lutego od godziny 1-szej popołudniu w dużej sali Związku stow. robotn., Dunajewskiego 5, II. p.

6) Każdy członek partyi może głosować tylko w jednej grupie.

Zebranie konstytujące

nowowybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca 1920 o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p.

Dr Emil Bobrowski
przewodniczący.

Jan Jasiński
sekretarz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód” w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).